

W Czechach ukazał się zbiór esejów Marka A. Cichockiego

Miło nam poinformować, że teksty autorów Teologii Politycznej cieszą się coraz większym uznaniem u południowych sąsiadów. Po wydanej dwa lata temu książce Dariusza Karłowicza „Neokopírovaná budoucnost”, w Czechach ukazał się zbiór tekstów Marka A. Cichockiego zatytułowany „Světy, které neznáme”. – To dzieło Cichockiego eseisty-erudyty, który z fragmentów starych kronik oraz dzieł literackich układa fascynującą opowieść – pisze we wstępie do książki Maciej Ruczaj, dyrektor Polskiego Instytutu w Pradze.

Tematem twórczości Marka Cichockiego była i jest wspólnota polityczna. Nie społeczeństwo, czyli grupa autonomicznych jednostek, które łączy „umowa społeczna”, będąca wynikiem racjonalnej kalkulacji zysków i strat. Nawet nie naród, czyli wspólnota, którą rzekomo łączą „więzy pokrewieństwa” oraz „odwieczne” wspólne dzieje. „Wspólnota polityczna” nie musi oznaczać jedności etnicznej ani religijnej. Opiera się jednak na czymś więcej, niż tylko „racjonalnej kalkulacji”. Jednym z często przywoływanych odniesień w tekstach Marka Cichockiego jest rozróżnienie (którego autorem jest Ralph Dahrendorff) pomiędzy „zimnymi”: proceduralnymi i formalnymi cechami demokracji, a jej „gorącym” wymiarem, opartym na duchowym i emocjonalnym zaangażowaniu obywateli. Wspólnota budowana jest właśnie z tych „gorących” elementów – idei dobra wspólnego, wzajemnej odpowiedzialności i zaufania oraz współdzielonych opowieści,

utrwalających przyjęte wzorce uznawanego za właściwe zachowania. Jest to koncepcja zasadniczo republikańska, związana z wizją państwa jako „sprawy publicznej”.

Można zbudować funkcjonującą demokrację, a nawet funkcjonującą demokrację liberalną, spełniającą podręcznikowe zasady trójpodziału władzy, a pomimo tego, państwo takie może nie być republiką – powtarza w wielu miejscach Cichocki. Wspólnota jest polityczna, udział w zarządzaniu polis jest kluczowym czynnikiem ją definiującym, a teksty Cichockiego stanowią pochwałę polityki, rozumianej jako sfera ludzkiego działania. Niszczycielski wpływ na tę sferę ma stopniowy rozrost hegemonii procedur, „odpolitycznienie” polityki, która jest ze wszystkich stron krępowana – przez rynek, wymiar sprawiedliwości, administrację państwową – i zamienia się w zwyczajne zarządzanie, w którym ustrój demokratyczny nie jest w stanie doprowadzić do żadnej zauważalnej zmiany. Przy tym możliwość spowodowania zmiany w wyniku demokratycznych procedur jest kluczem do utrzymania społecznego zaufania wobec ustroju. Polityka to sfera ludzkiego działania. Jest to zatem czynność z natury zmienna, której nie można pozamykać w z góry przygotowanych szufladkach ideologii lub tradycji. Jej celem jest budowanie i wzmacnianie wspólnot, dla których ważna jest jak przeszłość, tak przyszłość. Z jednej strony nieustannie konfrontuje się z tym, co przynosi dzień dzisiejszy i co pojawia się na horyzoncie jutra. Z drugiej strony, dla spójności wspólnoty konieczna jest ciągłość, rozumiana nie jako statyczne „zachowanie dziedzictwa”, lecz raczej jako proces nieustannej re-konstrukcji przeszłości, opowiadania historii, dzięki którym wspólnota może lepiej zrozumieć sama siebie.

*Twórczość Cichockiego, choć
oparta na stosunkowo
kompleksowej koncepcji
polityczno-filozoficznej, jest
jednocześnie bardzo
konkretna i partykularna*

Wreszcie wspólnota
polityczna nie jest
zawieszona w próżni.
Definiuje samą
siebie w kontaktach
z innymi
wspólnotami,
poszukując korzeni
własnej tożsamości i

rozumiejąc różnice. Dojrzała wspólnota polityczna stanowi „wzorzec dla siebie samej”, lub „posiada swoją własną formę”. Przejawem słabej wspólnoty jest kopiowanie wzorców obcych, prowadzące do jej permanentnego odsunięcia na peryferia kulturowe, intelektualne i decyzyjne. Własna „forma” stanowi głębszy przejaw autonomii wspólnoty, zwłaszcza w czasach zanikania tradycyjnych atrybutów suwerenności, takich jak granice państwowe. Twórczość Cichockiego, choć oparta na stosunkowo kompleksowej koncepcji polityczno-filozoficznej, jest jednocześnie bardzo konkretna i partykularna. Chociaż pod wieloma względami można ją ogólnie zastosować do każdej wspólnoty politycznej, to w sensie szczególnym dotyczy jednej – Polski.

Jest rok 1995. W Polsce, po wyborach prezydenckich, w których przedstawiciel byłej nomenklatury Aleksander Kwaśniewski pokonuje byłego lidera Solidarności Lecha Wałęsę, zaledwie sześć lat po rozpoczęciu przemian demokratycznych, całą władzę ponownie przejmują postkomuniści. Ten właśnie moment jest we wspomnieniach jednego pokolenia polskich intelektualistów często wymieniany jako przełomowy. Z ogromnego szoku po katastrofie, która oznaczała zakończenie rewolucji Solidarności, rodzi się szereg inicjatyw

intelektualnych, które w latach późniejszych wywrą znaczący wpływ na debatę publiczną w kraju. Wśród inicjatyw tych jest Warszawski Klub Krytyki Politycznej, do którego założycieli należał także Marek Cichocki. To właśnie kryzys postkomunistycznej demokracji w Polsce lat 90. staje się punktem wyjścia do przemyśleń Cichockiego. Ideał republikański stanowi odpowiedź na anemię społeczną, której czynnikami sprawczymi były: paternalistyczna koncepcja kulturowa polskiego liberalizmu (naród / lud jako niebezpieczna masa, którą należy poddać reedukacji, by dojrzała do demokracji „europejskiej”), poczucie, że ówczesna polska demokracja jest tylko fasadowa, natomiast realne ośrodki władzy znajdują się poza obieralnymi instytucjami i wreszcie sroga rzeczywistość polskiego kapitalizmu (rozkład siatki bezpieczeństwa ekonomicznego, lekceważenie ogromnych ludzkich „kosztów transformacji”). Podkreślenie wagi opowieści o przeszłości wspólnoty jako kluczowego czynnika jej spójności (zwane później polityką historyczną lub polityką pamięci) było bezpośrednią reakcją na motto Kwaśniewskiego „wybierzmy przyszłość!”, którym ten były komunista wykreował polski wariant końca historii Fukuyamy. Postkomunistyczna Polska stała się krajem „kseromodernizacji”, niewolniczego ideału „doganiania Zachodu” i polityki zagranicznej, której symbolem jest wizerunek Polski jako brzydkiej panny bez posagu, która powinna być przynajmniej miła i posłuszna”. Cichocki przeciwnie, podejmuje się poszukiwania „polskiej formy”, najgłębszych źródeł refleksji na temat polityki i wspólnoty, obecnych w historii i w tekstach z przeszłości – sięgając w pierwszym rzędzie do nowożytnej Rzeczypospolitej z jej republikańskim etosem partycypacji obywatelskiej, a następnie jeszcze głębiej w przeszłość, do najstarszych tekstów politycznych w literaturze polskiej.

Marek Cichocki jest autorem o niezwykle szerokim spektrum zainteresowań. Zarazem od początku był „publicznym intelektualistą”, poruszającym się na pograniczu nauki, debaty publicznej i polityki. Podstawy swojego podejścia do polityki nakreślił w swojej pierwszej książce, refleksji polityczno-filozoficznej na temat myśli niemieckiej XIX wieku, zatytułowanej *Ciągłość i zmiana: czy konserwatyzm może nie być rewolucyjny?*, przetłumaczonej także na język czeski. Choć jest to rozprawa o myślicielach niemieckich, nie sposób nie zauważyć, że autor zadaje także pytania fundamentalne dla polskiego konserwatysty lat 90. XX w. Co ma czynić konserwatysta, tam gdzie, nie pozostało nic do zachowania? Czy może istnieć rewolucyjny konserwatyzm? Cichocki definiuje dychotomię między „tradycjonalizmem”, stanowiącym próbę „okiełznania aktywności człowieka” (aktywność automatycznie zakłada zmianę, przeobrażanie rzeczywistości), i zniesienia autonomii teraźniejszości poprzez „zmumifikowaną” przeszłość i tradycję. W tej interpretacji tradycjonalizm (czy też „reaktywny konserwatyzm”) stanowi jedynie „negatywną siłę namierzoną przeciw zdegenerowanej rzeczywistości”. Cichocki postuluje natomiast konieczność poszukiwania „konserwatyzmu afirmatywnego”, który potrafiłby rozwiązać konflikt między dążeniem do ciągłości a potrzebą twórczego przekształcania rzeczywistości.

Między zachowywaniem a działaniem. Takie podstawowe podejście konkretyzuje w kontakcie z aktualnymi dylematami politycznymi. Do wielkich zagadnień jego tekstów należą: z jednej strony krytyka polskiej transformacji po 1989 roku, z drugiej refleksje nad procesem integracji europejskiej. W tej pierwszej roli należy on do grona autorów, których głos zaczął być słyszalny na początku XXI wieku na fali wielkiego niezadowolenia z kondycji III RP. Ich krytyczna analiza dotychczas nietykalnych dogmatów transformacji, wymagającej „ofiar i

*Do wielkich zagadnień
tekstów Cichockiego należą: z
jednej strony krytyka polskiej
transformacji po 1989 roku, z
drugiej refleksje nad procesem
integracji europejskiej*

wyrzeczeń”, by
ostatecznie
„dogonić” wysniony
Zachód i osiągnąć
„normalność”, w
sposób zasadniczy
zmieniła debatę
publiczną w kraju.
Kluczową rolę
odegrała również

zmiana oceny przeszłości, która w narracji polskiej transformacji była
częstokroć przedstawiana jako balast, niepotrzebnie spowalniający
„doganianie Zachodu”.

Cichocki należy do grona autorów, którym poprzez podkreślanie wagi
„odbudowy poczucia ciągłości” jako podstawowego spoiwa wspólnoty
udało się na kolejne dwie dekady dostać do centrum zainteresowania
„politykę historyczną”.

Refleksja Cichockiego nad zagadnieniami integracji europejskiej i
polityki międzynarodowej stała się podstawą obszernej rozprawy
Problem jedności politycznej w Europie. Autor stał się
popularyzatorem terminu „podmiotowość”, podkreślającego, że
państwo narodowe nie może być rozpatrywane w kategoriach
suwerenności „post-westfalskiej”, ponieważ są one w warunkach
zintegrowanej Europy i zglobalizowanego świata całkowicie
anachroniczne. Powstają jednak nowe formy i nowe obszary, w których
podmiotowość państwa jest legitymizowana i realizowana.

Przemyślenia o Europie Cichocki przekuł także w swoje całkowicie pozaakademickie zaangażowanie w politykę w roli doradcy prezydenta Lecha Kaczyńskiego do spraw europejskich, a następnie w roli polskiego negocjatora w trakcie przygotowań Traktatu Lizbońskiego. Należał wówczas do współtwórców polskiej koncepcji nowego sposobu obliczania wagi głosów państw członkowskich w Radzie Europejskiej, tzw. pierwiastka kwadratowego, który miał zapewnić silniejszą pozycję małym i średnim państwom. Zarówno w teoretycznym, jak i praktycznym kontakcie z polityką europejską przejawia się podstawowa cecha myślenia Marka Cichockiego: elastyczność i dążenie do poszukiwania nowych rozwiązań, akceptujących istniejącą rzeczywistość. Przy tym jednak nie zapomina o odwoływaniu się do podstawowej wartości istnienia partykularnej wspólnoty politycznej – państwa.

W swojej najnowszej książce *„Północ i Południe. Teksty o polskiej kulturze i historii”*, za którą otrzymał Nagrodę im. Józefa Mackiewicza, Cichocki ukazuje się jako typowy przedstawiciel „polskiej szkoły eseju”, jak ją określał Czesław Miłosz, z typowym dla niej głębokim zanurzeniem w historii i rozległą humanistyczną erudycją. Książka ta to podróż przez historyczne teksty i wydarzenia. Wśród niezmiernego bogactwa materiału literackiego, poczynając od średniowiecznych kronik Wincentego Kadłubka, po powieści i wspomnienia z okresu ostatniej wojny i komunizmu, Cichocki poszukuje korzeni „polskiej formy”: motywów przewodnich wspólnoty politycznej i budulca jej wyobraźni. Tytułowe rozgraniczenie geograficzne stanowi klucz do całej rozprawy i znacznej części przemyśleń Cichockiego o miejscu Polski w świecie: chociaż sami siebie postrzegamy na osi wschód-zachód, to pozycja ta została nam narzucona z zewnątrz pod koniec XVIII wieku, stanowi element procesu kolonizacji Polski przez

sąsiednie imperia oraz nieustannego jej wypychania na peryferie wydarzeń europejskich. Jednakowoż w rzeczywistości, w czasach, gdy Polacy mogli decydować o swoim własnym losie, postrzegali siebie samych jako naród Północy, który przyjął tymczasem kulturę („formę”) z łacińskiego, śródziemnomorskiego południa. Ta „rzymska forma” wpisała się we wzorce zachowań obywatelskich i porządku politycznego, co znalazło odzwierciedlenie w idei Rzeczypospolitej – „sprawy publicznej / wspólnej”, w rzymskim znaczeniu słów „res publica”.

Zapoznajemy się z artykułami i esejami z ostatnich pięciu lat twórczości autora, powstałymi w atmosferze narastającego poczucia kryzysu

Niniejszy wybór tekstów stara się przedstawić wszystkie te wyżej wymienione aspekty pisarstwa Cichockiego.

Motywem wiążącym

jest jednak podróż w nieznane światy. Mogą być one obce i wrogie, jak rosyjski Wschód i niemiecki Zachód, widziane z perspektywy polskich doświadczeń historycznych. Mogą być wymarzoną, ale nieosiągalnym celem, jak mit „liberalnej demokracji w stylu zachodnim”, w stronę którego zdążyła niczym ku fatamorganie polska transformacja po 1989 r. Albo też chodzi o światy nieznane, ponieważ dopiero pojawiają się na horyzoncie, jako pierwsze przebłyski nowego świata przyszłości – w przypadku dramatycznych przemian postrzegania międzynarodowego ładu politycznego w ostatnich latach lub w przypadku tzw. polityki klimatycznej. Chodzi o teksty bardzo różne i niejednorodne. Powstały w podobnym czasie, zapoznajemy się z artykułami i esejami z ostatnich pięciu lat twórczości autora, powstałymi w atmosferze narastającego poczucia kryzysu, ogarniającego cywilizację zachodnią, neoliberalny

model kapitalizmu i liberalną demokrację. I właśnie doświadczenie kryzysu, które w naturalny sposób prowadzi do rozglądania się po horyzoncie znanego świata, może stanowić podstawowy, podsumowujący motyw całego zbioru.

Pierwszą połowę publikacji tworzą dwa teksty z książki Północ i południe. Jest to dzieło Cichockiego eseisty-erudyty, który z fragmentów starych kronik oraz dzieł literackich układa fascynującą opowieść o konfrontacji Polski z Innym, ze światami, które Cichocki nazywa Zachodem i Wschodem, a które de facto oznaczają Niemcy i Rosję. Dwa mocarstwa, dwie cywilizacje, w największym stopniu wpływające na nowożytną egzystencję Polski. Wpływają, zagrażają – ale poprzez swoją radykalną odmienność także dopomagają w samodefiniowaniu. Cichocki nie wyrusza bowiem na swoje archeologiczne wyprawy dla samej przeszłości, lecz dla przyszłości. Stanisław Brzozowski, najważniejszy polski myśliciel przełomu XIX i XX wieku, mówił o „il storicismo polacco” – zanurzaniu się w historię jako jednej z głównych cech polskiego refleksowania (i opisywania) świata. Zdaniem Cichockiego taka archeologia jest w przypadku Polski absolutnie konieczna, ponieważ kraj, który przez niemalże dwa stulecia przeżywał brutalną kolonizację i stracił „swoją własną formę”, musi wymyślić sam siebie na nowo. Kluczową rolę w tym wymyślaniu powinna odegrać refleksja nad dziedzictwem własnej przeszłości. Jak autor stwierdził w jednym z wywiadów: „nieustannie nas przekonywano, że musimy dorosnąć do zachodnich wzorców. W rzeczywistości my musimy dorosnąć sami do siebie.”

W trzecim tekście niniejszego wyboru Cichocki przenosi nas w nieodległą przeszłość, badając i zgłębiając mit transformacji lat 90. Przy czym w tekście tym Cichocki – badacz polskiej wspólnoty

politycznej przeplata się z Cichockim – filozofem politycznym, analizującym kryzys, który ogarnął zachodni ład liberalny. Okazuje się bowiem, że Polska, a szerzej postkomunistyczna Europa Środkowa, mogła być swego rodzaju laboratorium trendów, które następnie przejawiają się w świecie zachodnim. Analiza niepowodzenia narracji transformacji prowadzi do głębszego spojrzenia na kryzys współczesnego liberalizmu. Ponieważ to właśnie w dyskursie „jedynej i nieuniknionej drogi do normalności”, czyli środkowoeuropejskiej formy liberalizmu po 1989 r., w pełni ujawniła się ogólnoświatowa tendencja dotycząca liberalizmu po ostatecznym zwycięstwie nad komunizmem. Przemiana w „uniwersalny system zamknięty”, który „umacnia się w swojej reakcyjnej, skostniałej pozie”, zachwiała delikatną równowagą między liberalizmem a demokracją i doprowadziła do obecnej rozchwianej „wspólnoty kryzysu”.

Ostatnie dwa, krótsze artykuły, stanowią wgląd w „publicystyczny” wymiar twórczości Cichockiego, a jednocześnie dotyczą już rzeczywistości dnia dzisiejszego, której cechą charakterystyczną jest zaburzenie dotychczasowego ładu polityczno-międzynarodowego, czy też nowe radykalne ruchy na obu krańcach politycznego spektrum. Tutaj, podobnie jak w całej twórczości Cichockiego, przejawia się podstawowe podejście autora, które on sam określa jako „konserwatywny afirmatywny” – zamiast próby dopasowania nowych wyzwań do starych szufladek, wychodzenie naprzeciw nieznanym dotąd światom.

Maciej Ruczaj

Tłum. z języka czeskiego: Jerzy Dziewięcki

Książka ukazała się staraniem Centrum pro studium demokracji a kultury oraz Instytutu Polskiego w Pradze.

Książka jest dostępna na stronie czeskiego wydawcy

Politika a společnost

Marek A. Cichocki

SVĚTY, KTERÉ NEZNÁME

Eseje o Polsku a Evropě

Centrum pro studium demokracie a kultury



